

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 19 września 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odjęciem od domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa ulaszczona ryczałtem. Redakcja rękopiśm. niemożliwych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrów jednozłotowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicze 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 25 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Męcznicy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarski Kol. „Ruch”.

Nowa faza Narodowej Demokracji

Są pewne rzeczy i wypadki, które pomimo iż można milczeć, aby nie zaostrzać czy komplikować sytuacji, zwłaszcza wówczas, gdy ważniejsze, konkretniejsze stoją przed nami zadania. Dlatego szczególnie w obecnym okresie tak trudnym i krytycznym dla naszego państwa, staramy się nie wzdawać z nikim nazbyt w polemikę partyjno-polityczną.

Zachodzą jednak niekiedy wydarzenia, wobec których wyjść trzeba z takiej rezerwy i zdecydowanie zająć stanowisko. Odnosi się to zwłaszcza do fałszywego, niezgodnego z istotnym stanem rzeczy urabiania opinii publicznej przez różnych naszych mniej wybrednych w doborze środków przeciwników politycznych, gdyż taka ich akcja, zaraz z początku nie uchwycona i należąca nie napiętnowana, może w końcu zrobić swoje i zupełnie błędne pojęcie wnieść w społeczeństwo.

Żuż z początkiem bieżącego roku zauważyliśmy na łamach Gazety Warszawskiej — naczelnego organu narodowej demokracji — bardzo znamienne zjawisko. W szeregu przewodnich artykułów, wychodzących z pod pióra najlepszych swych publicystów wystąpił ten dziwny stanowczy przeciwnik ideologii demokratycznej, potępiając i masykując wszystkie jej podstawy, zdobywcę i racje bytu. Nie wyrażaliśmy wątpliwości autorów tych rewelacyjnych artykułów, jak i to lepszy ustrój zalecają właściwie w miejscu zamieszkałej demokracji, ale w każdym razie faktem jest, że zdezawuowali demokrację od stóp do głów, wyrzekając się jej stanowczo imieniem całego swego obozu.

Obecnie konstatujemy w Gazecie Warszawskiej dalszy krok naprzód po tej linii i to krok tego rodzaju, że dla samej zasady, dla niedopuszczenia rozmyślnego fałszowania faktów, historii i całej roli konserwatywnej szkoły krakowskiej, stanowczo założyć musimy veto.

Oto w artykule Gazety Warszawskiej z dnia 16-go b. m. pod nagłówkiem „Wiek XIX w Polsce”, zaopatrzonemu jeszcze w podtytuł „Ruch wszechpolski”, usiłując p. St. Kozicki zagarnąć dla narodowej demokracji rolę i zasługi dawnych krakowskich stańczyków.

Ni mniej, ni więcej...! Twierdzi mianowicie, powołując się na jakieś dawne roczniki „Przeglądu Wszechpolskiego”, że to właśnie nie kto inny, tylko narodowa demokracja w osobach Popławskiego, Balickiego, Dmowskiego i t. d. wprowadziła do rozmarzonego romantyzmu i bujającego w histach rewolucyjno-powstaniowych społeczeństwa polskiego trzeźwość, krytycyzm — jak mówi autor „klasycyzm” — myśł polityczną, opartą na realizmie i doświadczeniu historii. Przewiduje przytem na rzecz narodowej demokracji całą porozbiorową, otrzeźwiająca reakcję wybitniejszych umysłów polskich przeciw ówczesnej polityce porwów, pozycyając oczywiście od Lubieckiego, a zabierając sobie i Wielopolskiego na drodze swego rozumowania.

Ona to więc, myśł narodowa demokracji, od Lubieckiego po Dmowskiego i dalej jeszcze, reprezentująca trzeźwość, realną politykę i organiczną pracę dla kraju, przeciwstawiając się wszelkim porwom demokratycznego romantyzmu, urobila dzisiejsze społeczeństwo polskie, stworzyła dzisiejszą Polskę także i pod względem duchowym i zainicjowała t. zw. dzieło naprawy Rzeczypospolitej!

Otoż, nie wdając się oczywiście w moralną ocenę tej nowej kameleonewej przemiany w taktyce przywódców narodowej demokracji, konstatujemy tylko zabawnej, jej koziołki taktyczne i pretensje substytuowania roli Popiełowa, Szujskich, Kalinków, Tamowskich, Potockich, Dmowskich, Bobrzyńskich i Jaworskich osobami pp. Popławskich, Balickich, Dmowskich, Kozickich, Rybarskich, Strofskich etc. Zabawne, nieprawdaż?

ezas we wprost przeciwnym właśnie szła kierunku, rozdmuchując romantyzm narodowy do granic wprost już niszczycielskiej demagogii — to sztuka nielada, to dowcip prawdziwie „historyczny”, na który z pewnością nie byłoby w stanie się zdobyć żadne inne stronnictwo w Polsce! Przewidzmyż się jednym łamańcem z romantycznej demokracji w „klasycyzm” konserwatywny i to w dodatku jeszcze „stańczyka”, to tylko jedna narodowa demokracja potrafi!

Nie, rzeczywistość była wprost przeciwna tej, jaką komponują sobie bezceremonialnie publicyści z Gazety Warszawskiej. Wie o tem każdy, tak dobrze i dokładnie, że nie potrzebujemy na bliższe uzasadnienie czy prostowanie się wysilać. Wie każdy, że stańczycy krakowscy, twórcy polityki realnej i t. zw. krytycznej szkoły historycznej, walczyli przez długie dziesiątki lat, narzucając się na olbrzymią niepopularność, o ugruntuowanie w społeczeństwie polskim trzeźwej polityki rachunku sumienia i realnej pracy dla narodu. Wiadomo również aż nadto, że najostrej przeciwstawiała się temu romantyczna koncepcja narodowej demokracji, przechodząc opraćda w tej swojej opozycji przez różne fazy, ale zognadza zawsze w nieubłagane potępieniu nazbyt dla niej twardego i suchego „klasycyzmu” szkoły krakowskiej.

A teraz wpada nagle na pomysły zajęcia pozycji stańczyków, ich zadań i roli. Dlaczego? Zwrot ten, nagły a niespodziewany, zdumiewać może i ośmiewać jakiegoś naiwnego czytelnika Gazety Warszawskiej, ale dla nas jest całkiem zrozumiały na tle ewolucji stosunków. Narodowa demokracja straciła — mimo pewnych jeszcze pozorów i sukcesów wyborczych — stanowczo grunt pod nogami. Straciła go zarówno w szerokiej masach, jak i wśród inteligencji. Coraz szersze masy narodu, mimo dawnych różnic partyjnych, ogarnia ideologia Bloku Bezparyjnego: mówią sobie ludzie, że przeć z rządem polskim i z kierunkiem politycznym, który wystąpił w imię naprawy zabagnionych stosunków, walcząc we wzrzeszonej ożyźnieniu i w dzisiejszych, ciężkich czasach niema doprawdy ani sensu, ani celu. Z drugiej strony wojujący katolicyzm na chorągiewkach endeckich agitatorów wyborczych także już się sprzykrzył najgorliwszym wyznawcom Kościoła i zalutuje się coraz bardziej już przed drzwiami każdej zakrystyi, zwłaszcza, że wciąganie katolicyzmu w służbę nacjonalizmu zostało stanowczo potępione przez Papieża. Wzrzesze z mas ludowych wypierają narodowa demokracja coraz bardziej z jednej strony solidaryzmu społeczno-gospodarczego Bloku Bezparyjnego, z drugiej socjalizm, radykalizm chłopski i komunizm.

Oż więc w takich warunkach może począć narodowa demokracja, która zrodziła się pod znakiem walki o Polskę urojoną („Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym”), a bankrutuje wobec Polski rzeczywistej? Co ma począć zwłaszcza wobec niezmiernie kłopotliwego faktu, że najmłodsze pokolenie w Obozie Wielkiej Polski nie tylko nie chce słyszeć o starszyźnie endeckiej i jej dawnych, romantycznych i demokratycznych idealach, podmalowanych nieraz mocno radykalnym postępowem, ale nawet ewoluuje silnie w kierunku jakiegoś czararnosecinnego, czy hitlerowskiego, czy faszyzmskiego „konserwatyzmu”, odgrając się zniszczeniem wszelkich zdobyczy demokracji i postępu, nawet rozsądnych i umiarkowanych?!

W takiej sytuacji nie pozostaje romantykom endeckim oczywiście nie inne, jak ogłosić się konserwatystami i zmieszać bardzo poetycznie, bardzo konserwatywne, bardzo nawet „wsteczne” artykuły z zakresu polityki gospodarki. Jest to zapewne obłudne, niemniej jednak zręcznym wykorzystaniem panującego kryzysu gospodarczego, bankructwa radykalnych teorii „taniego chleba” oraz krytycznego usposobienia zbiedzconego obywatela wobec rządu, który nie jest w stanie uspokoić odrazu wszelkich jego gospodarczych lamentów, rekryminacji i pożądań.

Ta więc nowa pulapka na naiwnych jest niewątpliwie zreżna, sdyta i zrozumiała. Ten zwrot nas nie dziwi, przeciwnie — cieszyć nas tylko może, że radykalny romantyzm endecki nawraca się pod ciężkami życia na jono jedynie konstruktywnej myśli zachowawczej (!).

Wielkie uroczystości w Rzeszowie

RZESZÓW PAT. — Dzisiejsze uroczystości odsłonięcia pomnika pułkownika Lisa - Kuli zaszczyli swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, oraz protektorka komitetu budowy pomnika, p. Marszałkowa Piłsudska.

Przed przyjazdem p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na cmentarzu miejscowym uroczystość złożenia wieńców na grobie ś. p. pułkownika Lisa - Kuli.

P. Prezydent przybył specjalnym pociągami wraz ze swą, p. p. marszałkami wicem, Jędrzejewiczem i Hubickim, generałią z gen. Sosnkowskim i Rydz-Smigiym na czele, prezesem pułk. Ślawkiem na czele grupy posłów i senatorów, wiceministrami Beckiem, Korsakiem i Lechnickim, prezesem Najw. Izby Kontroli gen. Krzemieńskim i innymi.

Na wielkich blichach rzeszowskich odbyła się połowa msza św., w obecności p. Prezydenta, rządu i przybyłych

dostojników. Okolo ołtarza połowego ustawili się w długich kolumnach oddziały wojsk, przysposobienia wojskowego, niezliczone poczty sztandarowe.

Po nabożeństwie p. Prezydent udał się wraz ze swą na plac farmy, i dokoła odsłonięcia pomnika pułkownika Lisa - Kuli. Pomnik jest wspaniałym dziełem sztuki, wykonanym przez artystę-rzeźbiarza prof. Wittiga. W chwili odsłonięcia pomnika pochłyliły się wszystkie sztandary, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Po odsłonięciu pomnika odbyła się w obecności p. Prezydenta i generalicji defilada.

P. Prezydent Mościcki podczas przyjazdu, odjazdu i uroczystości był przedmiotem gorących, serdecznych owacji zgromadzonych tłumów ludności.

Z Rzeszowa odjechał p. Prezydent w kierunku Krakowa.

P. Prezes Rady Ministrów Prystor nadesłał na odsłonięcie pomnika dłuższą depezę.

Zjazd kolejowców w Gdyni

GDYŃA PAT. — Zjazd delegatów związków urzędników kolejowych zakończył się w niedzielę uchwaleniem szeregu wniosków z zakresu poprawy bytu, praw i warunków pracy urzędników kolejowych. Przyjęte rezolucje dotyczą uposażenia urzędników kolejowych, awan-

sów, przepisów pragmatycznych, emerytalnych obniżenia czynszów komorniczych w mieszkaniach skarbowych, obniżenia cen artykułów skartelzowanego przesyłu, wzrzeszenia dotychczas organizacji kolejnictwa.

Deklaracja rządu angielskiego

wobec wystąpienia Niemiec z Konferencji

LONDYN PAT. — W sprawie wymiany not pomiędzy Niemcami a Francją co do prac konferencji rozbrojenowej rząd J. Król. Mości ogłasza deklarację o swem stanowisku.

Wymiana not, jaka ostatnio nastąpiła między rządem niemieckim i francuskim na temat równości stanu prawnego w sprawie rozbrojenia oraz oświadczenie, jakie złożył delegat niemiecki w Genewie, że rząd jego uważa za konieczne, aby się tą sprawą zająć, o ile współpraca Niemiec w pracach konferencji rozbrojenowej ma być utrzymana, — dotyczą spraw największej wagi dla dalszego postępu prac konferencji i dla przyszłości rozbrojenia wogóle. Rząd J. Król. Mości i cały naród brytyjski są jak najszczerzej zainteresowani w zapewnieniu sukcesu konferencji i uważają, że porozumienie międzynarodowe, do którego oczywiście Niemcy muszą należeć, dotyczący ograniczenia i redukcji zbrojeń, nietylko uwolni świat od ciężaru wydatków, jakie opóźniają poprawę gospodarczą, ale także będzie bezpośrednią i skuteczną pomocą dla zapewnienia spokoju świata i dla ustanowienia przyjaznych stosunków pomiędzy sąsiadującymi państwami.

Rząd J. Król. Mości musi zgóry oświadczyć, iż uważa za rzecz niefortunną ze spór polityczny o takiej doniosłości powstał właśnie w obecnym momencie kiedy jest rzeczą konieczną, aby uwaga i energia nie były odwrócone od wysiłków podjętych i tak niezbędnych dla przywrócenia wytwórczego i handlowego dobrobytu świata.

Wobec tego, że niemieckie żądanie równości stanu prawnego zostało z naciskiem wysunięte i grozi, że stanie się przeszkodą dla spokojnej i harmonijnej pracy konferencji, — rząd J. Król. Mości uważa, że powinien poczynić szereg komentarzy na ten temat, i wysunąć pewne sugestje, aby pretensja ta mogła być zadowolona.

Rząd J. Król. Mości nie może udzielić poparcia lub zachęty dla lekceważenia zobowiązań traktatowych i pragnie przyłączyć się do poglądu, że nie może być utrzymany jako słuszny, prawny wywód z traktatu wersalskiego i związanego z nim konwencji, iż Niemcy są legal-

nie uprawnieni do anulowania rozdziału 5-go traktatu wersalskiego w wyniku przyszłej konwencji rozbrojenowej, jaka zostałaby zawarta lub przez fakt nieudania się zawarcia jakiegokolwiek konwencji. Jeżeli wziąć pod uwagę wstęp do rozdziału 5-go traktatu — to jest jasnym że mocarstwa sprzymierzone, żądające oznaczenia stosunku do zbrojeń niemieckich, miały na myśli cel lub powód tam wskazany. Tym celem i powodem było uczynić możliwe zainicjowanie ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów.

Skisła sytuacja na podstawie traktatu jest ta, że rozdział 5-ty wciąż jeszcze obowiązuje i może przestać obowiązywać tylko na zasadzie porozumienia. Ty le należy powiedzieć, aby wyjaśnić sytuację.

Ale rząd J. Król. Mości nie uważa sprawy, wytoczonej przez Niemcy, za deklucję prawną treści traktatu wersalskiego. Jest to raczej wezwanie do wyrównania, oparte na fakcie, że ograniczenie zbrojeń niemieckich, zawarte w traktacie miało być drogą do ogólnego ograniczenia zbrojeń przez innych.

Byłoby naprawdę tragicznym paradozem, gdyby w wyniku pierwszej konferencji rozbrojenowej nastąpiło powiększenie zbrojeń. Rząd brytyjski uważa przytem, że celem konferencji powinno być ustanowienie konwencji rozbrojenowej na tej samej zasadzie, że każde państwo przyjmie w porozumieniu z innymi państwami ograniczenia, które samo na siebie nałoży i do których zobowiąże się z własnej woli, uważając je za część

Kurator dla spraw wychowania fizycznego



Przedstawiony na naszej fotografii gen. von Stillingera postawiony został przez prezydenta Hindenburga na czele państwowej organizacji wychowania fizycznego. Objęcie on wszystkie partyjne organizacje przysposobienia wojskowego. Wyszukaniem kierować będą oficerowie Reichswelhy.

PAMIĘCI WIELKIEJ OBYWATELKI

Dzień 29 września r. b. jako dzień imienia ś. p. Michaliny Mościckiej, przeznaczony będzie w całym kraju na uczczenie jej pamięci. — W Warszawie, z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który był do Zmarłej, najbliższą ideową organizacją, powstał Komitet uroczystego obchodu dnia tego, przez nabożeństwo żałobne i akademie. — Na terenie Województwa Nowogrodzkiego we wszystkich oddziałach powiatowych Z.P.O.K., dzień ten będzie w podobny sposób obchodzony.

Związek Pracy Obyw. Kobiet utracił ze zgonem Pani Mościckiej, nietylko opiekunkę, lecz również Tę, która była mu przykładem wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy dla najszerszych potrzeb i zadań społecznych, połączonych z wielką siłą woli, taktikiem, spokojem, prostotą i dobrocią. — We wszystkich okresach jej życia, czy to w czasie 20-letniej pracy musowej tułaczki po Europie, w Londynie i Fryburgu, czy później we Lwowie — gdy, na czele Obywatelskiego Komitetu Kobiet, poświęcała obronie miasta wszystkie swe siły, czy wrzesnie na wysokim stanowisku Pani Domu na Zamku w Warszawie — zawsze umiała Pani Mościcka pozostać sobą, łącząc zadania kierowniczkę rodziny z troską o los najbardziej potrzebujących pomocy, z każdym pożytecznym dla ogółu przedsięwzięciem, z obowiązkami reprezentacji, biorąc jednocześnie bardzo żywy udział w życiu intelektualnym i pracach naukowych Swego Dostojnego Małżonka.

Na stanowisku „Pani Prezydentowej”, jej niestrudzona pracowitość, zapał i takt, dawaly poparcie wszelkim pożytecznym sprawom: przysposobienie kobiet do obrony kraju, opieka nad matką i dzieckiem, pomoc powodzianom, obrona przeciwegazowa, znajdowanie w niej zrozumienie i podtrzymanie. — Ciężko już chorą będąc, słuchala z zainteresowaniem szczegółowych sprawozdań z rozwoju protegowanych przez nią instytucji.

Na pogrzebie Pani Mościckiej, przemawiać miała, w imieniu Związku Pracy Obyw. Kobiet p. Zofja Moraczewska. — Wzruszenie nie pozwoliło jednak wygłosić przemowy, którą tu podajemy, jako najpiękniejsze wspomnienie pośmiertne:

„Odesza w zaświaty tak dostojna i cicha, „jak ciche i dostojne było jej życie. „Cicho, pomimo najwyższych dostojności, „które z woli losu stały się jej udziałem! „Cicho, a jednak tak pełnym zasług i chwale, że „została po nim niegasnąca, świetlista smuga. „Z całej Polski, jak długa i szeroka, z naj „odleglejszych kresów Rzeczypospolitej, zbie „gnęliśmy się na wście żalobną, która uderzyła „w nasze serca. „Stojmy nad mogłą, która „zamknęła na zawsze drogę szczytów Tej, która „tak kochałymi była z życia. „A jednak nie sam tylko głęboki smutek „towarzyszył jej chwali. „Jest coś przedziwnie pięknego i wielkie „go, co jakby z oddali płynące, rozprasza smu „tek i jasne światło rzuca na żalobne kiry. Pły „nie musiż najdosła, która dawne a jed „nak tak niedawne budzi wspomnienia i z „przeszłości wyczarowane obrazy sercu naj „droższemu. „Śnią się nam czasy Legionowe, cudny „rapsof rycerski walki o wolność i niepodle „głość — poranki złote o wschodzie słońca. „Słychać miarowy krok odchodzących w „bój miodocianych szeregów, uderza w serce „na nowo, nigdy niezapomniany rytm pieśni, „pełnej narodowej dumy i chwały! „Słychać bicie serc setek tysięcy matek, „żon i córek, zginających odchodzące szeregi. „Byłaś tam z nami, najdroższa Pani! Ni „ślas w sercu swem, ponad wszelką miarę ko „chajacem, część wielką tej światłości, która „nas wtedy wiodła w przyszłość i zwyciężyła „wszystkie mroki i wszystkie ciemno... „Byłaś w salach szpitalnych, po niezliczo „ne razy pochylając się nad ranymi, którzy „na noszach wracali z pola chwały — stałaś „tam czujna i wierna, jak matka przy lożu „syna. „Jak matka, która każdej godzinie zoba „czyć mogła na śmiertelnym lożu własne swo „dzieci, wracające z frontu... „Byłaś w ogniu w lunach bohaterskiej „walki o wolność i o Polskę. „Wszystkie inne ukochanego miasta. Niosłaś „niestrudzoną pomoc walczącym, i część wa „żynnu wielkiej zasługi Twoje uwieczniona „czolo. „Byłaś do końca z nami, w pracy codzien „nej, szarej i żmudnej, gdy trzeba było od „fundamentu, z drobnych cegiełek budować „na nowo odradzające się z ruin państwo... „Stoi nam w oczach Twoj umiesz pety bu „wypowiedzianej słodyczy, uśmiech, który nie „dził wiarę, dźwigał upadające siły i kazał „trwać! „Nie możemy smucić się w tej chwili! „Z Twojej mogły idzie światło i płynie moc, „która nowe rodzić będzie wartości i nowe „wielkie czyny! „Zegnając Cię, najdroższa Pani — na krót „ką już może chwile — wolamy z głębi serc „niech Ci lekka będzie ta najdroższa, polska „ziemia, która tak kochać umiała — i niech „w cudnym śnie przyniesi Ci są jeszcze w „pełnej chwale zwartychwistająca Ojczyzna! „Niech Cię kołyszą do snu pieśni Legio „nowe!”

Flota angielska na wodach Bułgarii

SOFJA PAT. — Do Warny przybyła admirałem na czele jadą z wizytami ofi cjalnemi do Sofji.

Niedoszłe plany Hitlera

BERLIN PAT. — Na wiecu Żelaznego Fron tu w Lipsku przewodniczący partii socjal demokratycznej Otto Wels wystąpił z sensacyj nemi rewelacjami o planach przygotowywanych przez Hitlera przeciwko prezydentowi Hindenburgowi przed rozwiązaniem Reichsta gu. Hitlerowcy zamierzali wystąpić w Reichs-

Przyczyny katastrofy por. Żwirki i inż. Wigury

PRAGA. — Urzędowa komisja techniczna wyznaczona celem zbadania przyczyn katastrofy samolotu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury ogłosiła sprawozdanie, które stwierdza, iż dokładna przyczyna katastrofy nie może być ustalona. Niepodbna stwierdzić, jakie uszkodzenia po stały na samolocie przed upadkiem, podczas spadania i wskutek upadku. Komisja wyraża przypuszczenie, iż najpo

SUKCES POLSKICH JEŹDŹCÓW W TALLINIE

TALLIN. PAT. Odbyły się tu między narodowe zawody konne, mianowicie konkurs drużynowy o puchar Estonji. Nagroda ta o charakterze przechodnim ustanowiona została dopiero w roku bieżącym. Puchar Estonji zdobyła ekipa lotewska przed ekipą polską i estońską. Nagroda za najlepszy wynik indywidualny zdobył por. Ruciński który przeszedł dwa razy par cour bez błędów. W konkursie szybkości pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na koniu „Reszka”, drugie miejsce por. lotewski Ozols, trzecie kpt. Sałęga, czwarte por. Rojewicz, mjr. Trenkwald zajął 7-me miejsce. W konkursie potęgi skoku wygrał por. Ruciński, który zajął dwa pierwsze miejsca na koniach „Reszka” i „Rokszana”. Czwarte miejsce zajął por. Rojewicz, 6 i 7 miejsc por. Szoiland.

Przyczyny katastrofy por. Żwirki i inż. Wigury

PRAGA. — Urzędowa komisja techniczna wyznaczona celem zbadania przyczyn katastrofy samolotu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury ogłosiła sprawozdanie, które stwierdza, iż dokładna przyczyna katastrofy nie może być ustalona. Niepodbna stwierdzić, jakie uszkodzenia po stały na samolocie przed upadkiem, podczas spadania i wskutek upadku. Komisja wyraża przypuszczenie, iż najpo

POLSKA — WĘGRY 8:8

POZNAN PAT. — Mecz bokserski między reprezentacją Polski i Włoch zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten krzywdzi jednak Pol-

Przyczyny katastrofy por. Żwirki i inż. Wigury

PRAGA. — Urzędowa komisja techniczna wyznaczona celem zbadania przyczyn katastrofy samolotu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury ogłosiła sprawozdanie, które stwierdza, iż dokładna przyczyna katastrofy nie może być ustalona. Niepodbna stwierdzić, jakie uszkodzenia po stały na samolocie przed upadkiem, podczas spadania i wskutek upadku. Komisja wyraża przypuszczenie, iż najpo

PRZED NOWYM ROKIEM AKADEMICKIM

Na Uniwersytecie r. h. w korytarzach rojno i gwarno. Od 15 h. zgłaszają się kandydaci do wszystkich wydziałów z wyjątkiem lekarskiego i farmacji. Na tamtych wydziałach listy kandydatów już są zamknięte. Nareszcie! Bo ileż wysiłków i nerwów kosztowało przyszych lekarzy i farmaceutów złożenie podań!

W ciasnym, ciemnym korytarzu był tłok, jakiego nie znają nawet humaniści i prawnicy a zdenerwowanie, jak w obliczu katastrofy... Ktoś uścił pogłoskę, że kolejność podan będzie uwzględniana przy ostatecznej decyzji o przyjęciu.

— Mam nr. 176, — czy to jest bardzo źle? — pyta się ktoś przestraszony.
— Ja mam Nr. 211, ale zaczęłem list polecający od hrabiego X.

Protekcja... Czy na coś się ona zda, nikt nie wie, ale każdy jej szuka, o niej mówi. W rozmowie najbardziej demokratycznie usposobionych przedstawicieli pewnej mniejszości, stanowiącej w korytarzu zdecydowaną większość, padają tytuły hrabiów, ksiąg, wymieniane są nazwiska najpiękniej brzmiące...

Ktoś twierdzi, że protekcja na nic się nie zda, bo podobno przedewszystkiem będą uwzględniane podania kandydatów „tutejszych”. Wśród przyczyn z różnych stron Polski poszukiwaczy szczęścia, powstaje panika i oburzenie...

— My też potrzebujemy się kształcić!
— Ale wy macie uniwersytet na miejscu!
— „Na miejscu”... ale w nim niema miejsca!

Informacje „z najwiarygodniejszego źródła”, plotki, coraz bardziej nierozdzielne i denerwujące krążą uporczywie...

W tym rogardzaju wszyscy są godni politowania i szczerego współczucia, ale najwięcej osoba, o której w korytarzu mówi się z lekkiem panem sekretarza!

Mój Boże cóż za mękę ma ta nieszczęśliwa niewiasta!... Nikt przecie nie potrafi złżyć podania bez przygód, a każdy się sprzeza i kłóci!

— Jak nazwisko pana? — pyta się pani sekretarza, składającego podanie.

— Kosski.
— Ale w metryce pańskiej, wydanej przez rabina w X., wyraźnie napisano: Kosoj.

— To jest po rosyjsku.
— Więc dlaczego po polsku ma pan jakieś włoskie nazwisko?...

Zaczynają się długie, beznadziejne pertraktacje. Później podchodzi pan Ajzensztadt, który w szeregu dokumentów mianuje się Eizensztadem, za nim idzie student uniwersytetu w Pradze, który nie ma świadectwa odejścia i dowodzi, że ono wcale nie jest potrzebne... I tak bez końca...

Tak: dwa tygodnie pracy w takich warunkach mogą człowieka zniechęcić do życia.

Na korytarzu rozmawiają dwaj weterani.

— Patrzcie, jak się cisną na farmację!.. Profesorowi Muszyńskiemu należy się stupudowy złoty medal!

— Za ten ścisk?..
— A właśnie!... Czy wiecie jak wyglądała farmacja w pierwszych latach?

— Jak?

W r. 1919 na farmacji było 30 słuchaczy, w tem tylko 7 z maturami, w 1920 — 5 studentów i 34 wolnych słuchaczy, w 1922 — 26 studentów i 112 słuchaczy. Cała farmacja była właściwie fikcją. Ale już od r. 1923 stopniak zmienia się zasadniczo i od r. 1927 wolnych słuchaczy niema wcale! Na tem jednak nie koniec: poprzedni element studencki, tak nieodpowiedni pod względem przygotowania naukowego, nie został zamarnowany, — wolni słuchacze „uzwyczaiznili się” i farmaceuti zdobyli w stosunku do innych studentów największą ilość dyplomów!... To nie są żarty: przebrnąć przedwojennych „pigularzy” na nowoczesnych magistrów i postawić farmację na obecną wysokość!...

W korytarzu humanistycznym długa kolejka... Tu nikt się nie denerwuje: zostają przyjęci wszyscy. Grupa starszych studentów przygląda się nowym kandydatom.

— I poco oni pchają się na humanistykę? Co będą robić po skończeniu?

— Na berlejkę pójdą!
— A skąd się wezmą posady?.. Czy wiecie, że...
Zaczynają się jakieś pesymistyczne opowiadania o nadmiarze bełfów, braku posad, o coraz bardziej nieoczekiwanych wymaganiach od nauczycieli ze strony władz szkolnych.

— Koleżankę X nie chcą dopuścić do egzaminu pedagogicznego, choć ma doktorat filozofii i kilkunastu praktykę nauczycielską...
— O cóż chodzi?

— Zgadają świadectwa sprawności i życzeń. Biedaczka lata w poszukiwaniu jakiegoś klubu sportowego, któryby ją wyszkolił!

Kłopoty starszych, kłopoty młodych...
Ale starsi, będąc obywatelami Rzeczypospolitej Akademickiej, zasnali sporo jasných, radosnych chwil!..

Ale młodzi, przekraczający próg „Almae Matris, również zaznają sporo jasných, radosnych chwil!..

Tak było, tak będzie...
I dobrze, iż studja na Uniwersytecie są nie tylko wielką pracą, ale i wielką radością...
n. z.

ostatnio wielce aktualnym zagadnieniem stała się sprawa zakupów produktów rolnictwa przez intendenturę. Wówczas, gdy w szeregu innych państw zakupy odbywały się na podstawie systemu twardych cen, co w konsekwencji przyczyniło się w znacznym stopniu do polepszenia sytuacji, spowodowane niskimi cenami rynkowymi, — u nas w wyniku przetargów powstaje dalsza tendencja zniżkowa. W związku z tem, wobec zbliżających się przetargów na dostawę bydła dla wojska zwróciliśmy się o informacje w tej sprawie do Wil. T-wa Org. i K. R. Odnośny wywiad z p. Czesławem Makowskim poniżej umieszczamy.

Zapytuje Pan co jest powodem katastrofalnie niskich cen na bydło rzeźne na rynku wileńskim.

Rzeczywiście jest to jedna z najdotkliwszych krzywd, jaka się rolnikowi naszemu dzieje, która obciąża jego kapitał, jakim zawsze dotychczas był inwentarz, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych. Tembar-

Rolnictwo domaga się zmiany systemu zakupów bydła przez intendenturę

dziej odczuwamy fatalne skutki tej niernormalnie niskiej ceny na inwentarz, zwłaszcza na bydło, w okresie obecnym, który zbiera się z terminem jesiennym płaćcia podatków oraz innych zobowiązań rolniczych.

W paru słowach postaram się panu Redaktorowi sytuację tę wyjaśnić. Głównym odbiorcą u nas bydła rzeźnego jest wojsko. W zależności od cen płaconych przez wojsko ustalają się ceny rynkowe bydła. Dostawy do wojska są niepodzielnie w rękach handlarzy, którzy bydo skupują zapomocą całego łańcucha agentów i pośredników. Jak się to odbija na cenie otrzymywanej przez rolnika zobaczmy na przykładzie.

Wojsko w danej chwili płaci w Wilnie za dostarczone mięso po 60 gr. za 1 klg. Dostawy do wojska za krowe na rzeźnię wileńską płacą około 45 gr. za 1 kg. tuszy, a już jeżeli weźmiemy ceny płacone na rynek miast powiatowych jak Oszmiana, Święciany, Molodeczno — to wyosną one nie więcej niż 35 gr., zaś w oddalonym

Braławiu i Głębokiem będą jeszcze niższe i nie przekroczą 30 gr. Czyli? Je powiedziemy za byczka 2-letniego, którego koszt wychowawczy wynosi rolnikowi według ścisłych obliczeń nie mniej niż 250 zł., a który po zabiciu da czyste mięso około 120 kg., rolnik otrzyma na rynku wileńskim 54 zł. Od tego jednak należy odjąć opłaty za świadectwo pochodzenia, wjazdowe, do miasta, wped na targowicę, zarobek pośredników, gdyż wyliczonym jest, aby rolnik mógł dotrzeć do dostawcy do wojska i sprzedać mu swą sztukę bezpośrednio, po potrąceniu tego wszystkiego okazuje się, że otrzymuje on za swego 2-letniego byczka najwyżej około 40 zł., czyli! Je musi go sprzedać za 1/6 części własnych kosztów wychowawczych. W miastach powiatowych, zwłaszcza dalej od Wilna położonych, rozpierzchła ta będzie jeszcze większa na niekorzyść rolnika, jeżeli weźmiemy miejsce sprzedaży Braławiu, to tam przy tych samych kosztach wychowawczych rolnik za taką sztukę zaledwie 30 zł. czyli 1/8 części jej wartości.

Co jest tego przyczyną? A więc przede wszystkim niepomiarne niskie ceny płacone przez wojsko w stosunku do faktycznych kosztów produkcji bydła rzeźnego, a następnie opóźnianie dostaw do wojska przez handlarzy, którzy będąc panami sytuacji przy każdej, chociażby najniższej cenie, nie pójdą nigdy na ograniczenie swych niepomiarnych zarobków, a wyłącznie tylko w kierunku obniżenia cen płaconych rolnikowi za bydło.

Muszę tu zaznaczyć, że sytuacja ta w najbliższych dniach ma się jeszcze pogorszyć, a to na skutek tego, że wojsko, według posiadanych przez nas wiadomości, ma dokonać dalszej obniżki cen na zakupowane mięso. Jak pójdzie tak dalej to może dojść do takiego absurdu, że nie oplaci się zachód prowadzenia krowy na rynek, gdzie rolnik za nią otrzyma kilkanaście złotych. Na potwierdzenie tego, że nie jest to przesada przytoczę Panu przykład kiedy przy transporcie bydła do Wilna, zorganizowanym przez jedną ze spółdzielni rolniczych na terenie województwa, po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji okazało się, że do sprzedanych w tym transporcie kilku byczków rocznych właściciele ich musieli do tej tranzakcji dopłacić, gdyż koszt transportu, opłaty rynkowe, weterynaryjne i rzeźni wyniosły więcej niż osiągnięta za nie cena przy sprzedaży.

Zapytuje Pan co robi wobec tego Towarzystwo nasze, jako organizacja powołana do obrony interesów rolnictwa.

Po pierwsze — czynimy starania, aby zakupy bydła rzeźnego do wojska odbywały się na podstawie przetargów, które z reguły prowadzą do obniżania cen przez handlarzy i tą drogą utrzymywania się przy dostawach, nie licząc się zupełnie z tem, jakie ceny wówczas rolnik za swoje bydło otrzyma; lecz na podstawie wyznaczenia twardych cen przy których określania brane byłyby pod uwagę faktyczne koszty produkcji bydła w gospodarstwie rolnem.

Po drugie — aby z dostaw do wojska

bydła obrazy utrzymane są w szlachetnym stylu zmodernizowanego baroku, harmonizującym z barokowym otoczeniem. Wyróżniają się wszystkimi cechami „szkoły wileńskiej”, świadczą o głębokiej kulturze artystycznej i wielkiem opanowaniu rzemiosła malarskiego.

Doskonałość rysunku i koloru występują szczególnie w obrazie św. Wawrzyńca; w obrazie św. Jerzego zastanawia umiętne rozwiązanie sylwetki konia, który zazwyczaj każdemu artyście najwięcej nastrocza trudności. Koń Kwiatkowski, nie jest ani elegancją niu-makiem Kossaka, ani ciężarowym koniem Matejki; jest posagowym, jak w rzeźbach klasycznych. Całość obrazu św. Jerzego, dramatyczna w akcji, z burzliwym kolorytem nieba, biorącego niejako w tej akcji udział, wywiera mocne wrażenie.

Obdwa obrazy, nosząc wyraźne piętno tradycyjnego malarstwa religijnego, ożywione są przecie świeżością twórczego wysiłku artysty. Dał się on już poznać niejednokrotnie jako malarz religijny. Z dwóch ostatnich jego prac widać, że w tej dziedzinie jego talent skrytykował się w zupełności.

j. w.

U MALARZY WILEŃSKICH



Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Reprodukcja niniejsza przedstawia jeden z dwóch obrazów, wykonanych przez znanego malarza wileńskiego Kazimierza Kwiatkowskiego do kościoła w Biełiakoniu. Jest to mianowicie św. Wawrzyńiec. Drugi obraz, większy rozmiarami, wyobraża św. Jerzego, zabijającego smoka.

Niewyzyskany zawód MAŁŻENSTWA WŚRÓD LOTNIKÓW

Obecne trudne warunki finansowe zmuszają do przyspieszenia wykształcenia i do szukania odpowiednich szkół fachowych. Ponieważ często spotykamy się z artykułami, zachęcającymi do specjalnego wykształcenia, ale szkoły niezasadnie są podawane, chcemy zaznaczyć, że czynnikiem są szkoła Hodowli Drobiu w Julinie poczta Łochów.

Hodowla drobiu jest fachem bardzo obojędnym dla kobiet, pozwalającym, a raczej zmuszającym do przebywania na świeżem powietrzu. Praca jest miła, bo zmieniają w każdym sezonie.

Konkursy hodowli drobiu przeprowadzone przez CTO i K. Rolniczych jasno wykazują, że hodowla drobiu racjonalnie prowadzona bardzo się opłaca.

Zagranicą hodowla kur lub kaczek jest nie raz jedynym źródłem dochodu gospodarza i dobrobytu całej rodziny. W Ameryce i Anglii powstały ogromne zakłady, liczące po 30 tysięcy i więcej niosek, kurki których rozmieszczone na kilkunastu hektarach, wyglądają jak duże miasta o ludności skrzydlatej rozmaitych barw i odcieni.

I u nas już rozwijają się duże hodowle, które produkują materiał zarodowy, albo jaja konsumpcyjne, a kierowniczkami takich hodowli przygotowuje — Julin.

Pani Helena Paderewska, rozumiejąc, jak wielkie znaczenie dla Polski ma racjonalny rozwój hodowli drobiu założyła i ufundowała szkołę w Julinie w latach 1920 — 24 z z. Mieszkańca zagranicą, nie może sama kierować Julinem, oddała więc szkołę Cent. Tow. Rolniczemu, z kolei po unifikacji organizacyj rolniczych szkoła ta przeszła pod kierownictwo CTO i KR. w Warszawie.

Szkoła w Julinie jest subsydjowana przez Min. Oświaty, które utrzymują w Julinie personel fachowy.

Szkoła posiada duży frontem zwrocony na południe, dom, w którym mieszczą się sale wykładowe, jadalnia i internat.

W drugim nieco dalej położonym budynku odbywają się zajęcia praktyczne i pokazy.

Głównym celem hodowli w Julinie jest zwiększenie wydajności kur krajowych, a także wypróbowanie miesnych ras Rhode Sołandów i Leghornów.

Szkoła hodowli drobiu w Julinie bierze udział we wszechpolskim konkursie nieśności w Rarzewach (Poznańskie) i Karmazyn Juliskie są dotychczas na pierwszym miejscu.

KAPELUSZE ODŚWIEŻAMY
E. MIESZKOWSKI, MICKIEWICZA 22

KLINIKA CHIRURGICZNA I II KLINIKA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
Uniwersytetu Stefana Batorego
wznawia przyjęcia chorych z dn. 20 września r. b. Ambulato: jam czynne w dn. powszednie od g. 9—11

wyeliminować raz na zawsze handlarzy — pośredników i oddać je w ręce odpowiednich organizacji rolniczych, dających gwarancję bezpośredniego zakupu bydła od producentów. Jeżeli dziś takowych nie posiadamy, to stworzymy je niezwłocznie, niech tylko zaistnieją ku temu warunki.

P. K. O. POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Centrala: Warszawa, Jasna 9. Oddziały: Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów. Zbiornice: Wszystkie Urzędy Pocztowe.

PRZYJMUJE: Wkłady oszczędnościowe od 1 złotego począwszy, płatne na każde żądanie w kasach P. K. O. i Urzędach Pocztowych.

Ubezpieczenia na życie zwykłe, posagowe, bez badania lekarskiego, z udziałem w zyskach Działu Ubezpieczeń P. K. O. Składki od 3 zł. miesięcznie. W razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, P. K. O. wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

ZAPEWNIŁ: Pełne bezpieczeństwo wkładów. Solidne opłacanie.

Tajemnicę wkładów.

GWARANTUJE: Pewność powolonych kapitałów kwotą przeszło pół miljarða złotych w gotówce i w lokatach opartych na złocie oraz 29 ma obrzmiem nieruchomości.

PROWADZI: Rachunki czekowe i załatwia dla swych klientów czynności bankowe.

Wkłady oszczędnościowe są wolne od wszelkich danin i podatków, można je składać i podejmować w każdym Urzędzie Pocztowym, bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

O wygodach i bezpieczeństwie, jakie zapewnia swoim klientom P. K. O. najlepiej świadczy: 1) przeszło milion stałych klientów, 2) obrót przekraczający 22 miljarði złotych rocznie.

Na filozofowanie jego wywarł najsilniejszy bodaj wpływ „lagodny transcendentalista”, amerykański filozof Emerson. Prócz niego Swedenborg, neo-platonik Plotyn, flamandzki mnich, pustelnik z XIV w. Ryubrock i romantycy niemieccy, przedewszystkiem Novalis.

Na podstawie przemyśleń filozoficznych dochodził Maeterlick do kanonu, że „jedna zachodzi potrzeba: odszukania naszego transcendentálnego ja”.

Silnie zaznacza to poeta już w swej filozoficznej książce: „Le trésor des humbles” (Skarb pokornych) (1896) i w „Sagesse et la destinée” (Mądrość i przeznaczenie) (1898), dochodząc do wniosku, że „każdy człowiek musi znaleźć dla siebie możliwość życia wyższego w niednej a nieumkniętej rzeczywistości dnia powszedniego” (Monty Jakobs: Maeterlick. Warszawa 1910 str. 22) i dlatego zadaniem poezji jest stworzenie dróg od świata widzialnego do niewidzialnego.

Alle przy tych dociekania filozoficznych towarzyszy Maeterlickowi początkowo pesymizm i fatalizm i pesymizm („nie ma przeznaczenia radosnego, nie ma gwiazdy szczęśliwej”), co odbija się w jego pierwszych utworach dramatycznych, co jednak powoli przewalcza poeta, dochodząc do spokojnego, filozoficznego optymizmu.

Dzieje się to stopniowo i zaznacza się coraz silniej w książkach: „La vie des abilles” (Życie pszczoł) (1901),

Czy lotnik powinien się żenić? Naturalnie, bo mimo że jest żonaty, jest on nadal wolny jak powietrze, a przestrzeń staje się dla niego niejako zawodowym alibi. Wychodząc powiada on do żony: Idę na spacer”, przyczem rozumie się, że ma to być spacer naokoło świata.

Czy młoda panna powinna wyjść za lotnika? Nigdy w życiu. Bardziej jeszcze niż żona marynarza, żona lotnika żyje w wiecznym strachu. Ma ona wiadomości od męża zapomocą kablogramów, które donoszą, że znajduje się on nad Nową Zelandją. A gdy powraca (jeżeli wogóle powraca), on już do niej nie należy.

Czy lotnik rozsądny powinien poślubić lotniczkę? Już lepiej pojąć za żonę gwiazdę kabaretową lub filmową; wtedy ryzyko jest znaczne, ale bądźco bądź ograniczone. Małż lotniczy, niezależnie od wzruszeń, jakich doznaje także żona lotnika, gra rolę śmieśnawą, oczekując swej żony w domu, lub biegnąc za nią koleją i okrętem. Są jednak zaszczytne wyjątki. Widzieliśmy na ekranie młode lady Lindbergh, który stale przychodzi w porę, aby się dać sfotografować przy boku swe małżonki i, mając w ręku pełno kwiatów, kłania się publiczności z miną krańcowej skromności.

Czy lotnik powinien się żenić z lotniczką? Jeżeli się nie zastanawiamy nad tem dość uważnie, to wydaje nam się, że takie stado, jest nie tylko wskazane, lecz wprost wspaniałe. Lotnik i lotniczka mają wspólne zamiarowania, co w małżeństwie jest cechą nadzwyczajną. Ten wspólny gust dostarcza im tematu do rozmowy, który interesuje oboje, co także jest zjawiskiem wyjątkowym. Do tego jednak nie jest koniecznym lotnictwem. Są małżeństwa złożone z męża i żony, którzy oboje grają w tenisa; są oni oddzieleni od siebie siatką (co jest doskonałe) i wymienianją ze sobą obrządkowe spory, co wprawdzie nie jest rozmową, ale za to prawowitym powodem do nierozmawiania. Ale lotnictwo jest sportem nasuwającym

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

Bilans pracy rocznej nauczycieli W.F.

Rok szkolny 1932-33 obfitował w zbyt wiele bezpośrednich wrażeń sportowych. Polskie społeczeństwo w nienotowanym dotychczas zainteresowaniem śledziło wyniki nasytych sportowców w najrozmaitszych dyscyplinach życia sportowego. Ten, wioślarka, lekka atletyka, urozmaicały barwne wrażenia niedawno minionej Olimpiady. W miarę wzrostu potęgi osiąganych wyników poczęły wzrastać zainteresowania najszerszych mas.

W chwili obecnej jesteśmy w atmosferze tak przesyconej rekordami i popularnością sportowców, że nie wypada poprosić o zwolnienie z przeciwności inteligencji nie znać nazwiska Walsiewiczówny czy Kusocińskiego. Wszyscy przecież o nich mówią: dzieci wtańczają w ich wielkość i sławę rodziców, rodzice ułatwiają dzieciom poznanie szczegółów z ich życia, przez dostarczenie odpowiednich środków. Powoli przenikający prąd nowoczesnych dążeń zamyka w pewną całość zainteresowania starszych i młodszych, tych co marzą o sporcie i tych, którzy do niedawna pobliżali się nań patrzyli.

Wrażenia te byłyby jednak niepełne, gdyby poza pierwiastkiem emocjonalnym, nie zawierały w sobie głębszej treści, opartej na dowodach rozumowych, których rzadko może dostarczyć sport. Ujęty z punktu widzenia rekordu i maksymalnego wysiłku. W celu utrwalenia doniesionego znaczenia idei sportowej, ściśle związanej z zasadami wychowania fizycznego, musi przysięść z pomocą wysiłku w tym kierunku zasadniczo, praca prowadzona z gruntowną znajomością rzeczy od podstaw, od zarania kształtujących się organizmów.

Popularni na całym świecie trenerzy o ogólnie znanych częstokroć nazwiskach, dostają w swe ręce materiał ludzki wielokrotnie przesiany i przepracowany przez nieznaną nikomu jednostki, pracujące w środowisku w tym względzie analfabetycznym. Mam w tym wypadku na myśli nauczycieli wychowania fizycznego, którzy w ciągu kilku lat okresu szkolnego kładą fundamenty pod pracę w dziedzinie kultury fizycznej.

Praca w tym kierunku nigdy nie będzie cieszyła się należytym uznaniem i zrozumieniem wśród szerokiej masy, ponieważ plony osiągnięte w tym zmiernym wysiłku, nie mogą równać się z owocami, jakie w przyszłości szybko dojrzewają na racjonalnie wychodowanym dorosłym organizmie. Praca nauczyciela W. F. zasługuje jednak i z tego względu na uwagę, że przysięga on do niej obecnie z odpowiednim wykształceniem teoretycznym, które gwarantuje celowość jego poczynań.

Ten cokolwiek może ogólnikowo i przydługawo wstęp napisałem z myślą zachęcenia czytelnika do poznania mrówczej pracy nauczycieli w. f. na terenie Wilna.

Zorganizowani w Grono Nauczycieli Wychowania Fizycznego, pracują ciągle i nieustannie nad podniesieniem kultury cielesnej w szkołach wileńskich. Na swoich niedzielnych konferencjach szczegółowo omawiają plany na przyszłość i kierunek poczynań, które należy realizować w dobie obecnej.

Są to rzeczy napozór drobne i mało znaczące. Składają się one jednak na całość, która dobitnie świadczy o skuteczności prowadzonej pracy. Wystarczy przejeżdżać dorobek ubiegłego roku szkolnego, ażeby mieć należyte odcienie rolę nauczyciela w. f. w podniesieniu poziomu wychowania fizycznego.

Nie będziemy zatrzymywać się nad szczegółami, nie będziemy wyszukiwać skrupulatnie wszystkiego, co było zrobione. Wystarczy naszym zdaniem kilka charakterystycznych poczynań, ażeby dać możność zorientowania się w działalności Grona Nauczycieli W. F.

1) Przedewszystkiem pchnięto na właściwe tory sprawę przeszkolenia strzeleckiego. W tym celu został zaangażowany specjalny instruktor, który w ciągu zimy szkolił w strzelaniu wszystkich uczniów szkół państwowych, poczynając od lat 14-tych. Zachęcenie w ten sposób do sportu strzeleckiego, osiągnęli niekiedy poważne nawet wyniki. Za wykładnik ich pracy można uważać dużą ilość zdobytych odznak strzeleckich, oraz wypełnienie przy tej okazji próby do Państwowej Odznaki Sportowej.

2) Zima ubiegłego roku szkolnego pozwoliła na wykorzystanie sportów zimowych. Celem zachęcenia młodzieży do jazdy na łyżwach, została ustanowiona (na terenie kuratorium wileńskiego), specjalna odznaka łyżwiarska. Pomyśl był doskonały, o czym świadczy masowy start uczeń i uczniów do prób urządzanych czterokrotnie na lodowisku Parku Sportowego.

Narciarstwo znowu pod kierownictwem fachowych instruktorów rozwijało się planowo i w należytym kierunku. Dwa razy zorganizowane w ciągu sezonu zawody, zgromadziły blisko pół tysiąca zawodniczek i zawodników, co wyraża mowa o mocnych podstawach tego praktycznego sportu.

Z nastaniem wiosny stały się aktualne sporty letnie i ćwiczenia na świeżem powietrzu. Zarządza praca na boiskach. Największym bodźcem w tym kierunku było postawienie o indywidualizacji święta sportowego: urządzane dotychczas zbiorowo, nie mogło ono wykazać wszystkich walorów poszczególnych szkół. Każdy więc zakład obecnie zatrudnił się o większą

skalę możliwości i oryginalnych pomysłów i wreszcie pływaniu. W ciągu krótkiego okresu wakacyjnego przeskoczyło setki uczniów i uczennic ze szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Nie wszyscy naturalnie nauczyli się poprawnego poruszania się w wodzie. Większość jednak opanowała sztukę utrzymania się na wodzie, co jest pierwszym krokiem i zechęta do dalszych wysiłków w tym kierunku.

W dwóch, że tak powiem słowach omówiliśmy główne wytyczne pracy praktycznej, pomijając milczeniem tenis, szermierkę i inne sporty, które nie miały charakteru masowego.

Teraz chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na pracę w kierunku teoretycznym. Zaczynając od tradycyjnych lekcji, które kolejno musiał prowadzić każdy uczeń-tłumacz, a po której następowało szczegółowe jej omawianie. Dyskusje na temat oglądanych ćwiczeń rozszerzały zasób posiadanych wiadomości i wpływały na doskonalenie ogólnie przyjętych metod.

Państwowa Odznaka Sportowa, ciesząca się dużą popularnością wśród uczących się młodzieży, posiadała w pierwszym opracowaniu wiele niedociągnięć. Grono Nauczycieli W. F. okręgu wileńskiego po kilku konferencjach opracowało odpowiednie poprawki, które w nowym wydaniu regulaminu POS. zostały uwzględnione; świadczy to zatem o celowości podjętej pracy.

Pokażmy procent upośledzonych fizycznie dzieci, zmusił nauczycieli do szukania sposobów podniesienia ich kondycji, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy wady przy pewnym nakładzie pracy mogły być usunięte.

Zawody szkolne w parku sportowym

Niezwykle ciekawą i stanowczą nadającą się do powtórzenia imprezą sportową były zawody szkolne (siatkówka, koszykówka i hokej) zorganizowane przez „Kolo Sportowe” przy gimn. Zygmunta Augusta na terenie parku sportowego z inicjatywą prof. Czerwskiego, kierownika akcji wychowania fizycznego na terenie okręgu szkolnego.

Skrótnie napozór młodziży szkolnej i doskonała propaganda. Tymu przyszyło do parku, z żywym zainteresowaniem obserwowali walki poszczególnych drużyn szkolnych, zachwycając się zwinnością huzarów i podziwiając zawodników.

Walczono odrazu w kilku miejscach i wreszcie zwarty mur widzów otaczał drużyny.

Boiska przygotowane były starannie. Trawa podstrzyżona, granice boisk wytyczone, a koncert orkiestry symfonicznej (lekkie utwory kompozytorów polskich) był b. miłym urozmaiczeniem programu.

Szkoda, że dopiero pod koniec lata pomyślano o zorganizowaniu tej tak milej i pozytywnej imprezy. Przecie park sportowy istnieje specjalnie po to aby miały się gdzie one odbywać co niedzielę. W mniejszym może formacie, ale często. Tak często aby młodzież nie miała czasu (a zapewnić i chęci) na defilowanie po „jerku” lub oglądanie filmów rewolwerowych.

Oto przebieg poszczególnych spotkań: Do siatkówki żeńskiej stanęło 8 drużyn. Przebieg był dość monotony, dopiero finał przyniósł ciekawą grę. „Czartoryski” i „Orzeszkowa”, dwie stare rywalki i tym razem spotkały się ze sobą. Po b. ładnej walce zwyciężyły „Czartoryżanki” trenowane przez „Zygmuntowiczów” w stosunku 29:24 pkt. Wyróżniły się: Taturówna i Siesicka, u pokonanych Iwanowska, Kozakiewiczówna i bardzo ładnie ścinająca Fekierówna.

Hokej, mało uprawiana na terenie wileńskim wypadła dość blado. Zgłosiły się

Dwa mecze Makabi: Grodno i Wilno

Makabi ostabiona brakiem Birnbacha i Rivkinda, którzy przemigrowali do ŻAKS'u, miała niemało kłopotu z surową technicznie ale b. ambitną i agresywną (z dużą domieszką brutalności) drużyną gości. Wygrałi obydwa mecze jednak mając przed sobą przeciwnika tak mało wartościowego powinni inni wygrać w stosunku znacznie wyższym.

W sobotę gra wyrównana. Gospodarze zeszli z boiska jako triumfatorzy (3:2), gdyż jednak nie dwa karne, ułatwiający zdobycie bramek mogło być inaczej.

W niedzielę zapowiadało się początkowo na kłeskę grodnian. Stracili oni cztery bramki i zaczęli już tracić głowę. Na szczęście dla gospodarzy nie stracili jednak animuszu i atak (niezwykle agresywny i beznadziejnie słaby technicznie) zdobył się na kilka ostrych wypadów uwieżeńszych

Makabi pozbawiona swego ośrodka

Żydowskie T-wo Gimnastyczne - Sportowe prowadzące na terenie Wilna, od lat szesnastu, pracuje nad podniesieniem kultury fizycznej znalazło się jak zresztą wszystkie kluby w ciężkiej sytuacji finansowej. a ostatnio spotkał je przykry cios w postaci eksmisji. Lokal klubowy przystosowany do prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych został w drodze przymusowej, odebrany przez prawnego właściciela gmachu jakim jest Zarząd tanich kuchni żydowskich.

Makabi, narówni z innymi klubami korzystała z subsydjów udzielanych przez miasto.

Subsydjum te w wysokości 4.500 zł. przekazane było Zarządowi tanich kuchni na pokrycie należności komornego. Kryzys zmusił Magistrat do cofnięcia subsydjów i z tego powodu powstało zadłużenie klubu. Ostatecznie skończyło się eksmisją.

Makabi grupująca w swych szeregach rekordową ilość członków różnego wieku, pozbawiona została swego ośrodka, bez którego praca staje się niezwykle trudna, a w niektórych dziedzinach wręcz niemożliwa.

Niewątpliwie stracił na tym akcja wychowania fizycznego, stracąc liczne rzesze młodzieży. Sytuacja Makabi stała się wręcz katastrofalną, a jak głosi woks populi jest to „zasługa” nowego sekretarza Zarządu tanich kuchni p. Wilca, dzięki energii którego trwający od szeregu lat zatarg został zakończony eksmisją. (t).

Potrzeba było jednak do tego specjalnych wiadomości z zakresu gimnastyki leczniczej. Potrafiono temu zaradzić, przez zaangażowanie specjalistki z Berlina, która w ciągu kilku tygodni, opłacana przez samych nauczycieli, zapoznała Grono N. W. F. z metodą prof. J. Klappa. Wiadomości nabyte mają być wykorzystane w bieżącym roku szkolnym przy prowadzeniu specjalnych grup, skompletowanych na mocy orzeczenia lekarskiego.

Liczne uczenie Julina pracują jako kierownik hodowli lub zakładają i prowadzą własne hodowle, część ich wybitnie uzdolnionych, poświęca się pracy instruktorskiej.

Nowy kurs w Julinie rozpoczyna się 7 października, prospekt i informacje szkoła rozmiarów, celem ustalenia miernika sprawności fizycznej młodzieży polskiej. Praca w tym kierunku zajęła poważną ilość czasu, ponieważ każda szkoła musiała przedstawić kilka tysięcy rozmaitych danych statystycznych.

W ten mniej więcej sposób przedstawia się nieefektywny, ale jakże doniosły w swych skutkach dorobek nauczycieli w. f. na terenie kultury fizycznej. Pomijamy w tym wypadku ich codzienną pracę systematyczną w szkole, ich obowiązkowe zajęcia popołudniowe.

Omówiliśmy tu jedynie sprawy, wymagające większego zainteresowania i większego nakładu pracy z ich strony.

Robimy to w tym jedynie celu, aby zapoznać społeczeństwo z pracą u podstaw wychowania fizycznego, na których wykulturowa, jako emanacja zbiorowego i zmiernego wysiłku, rekord i sława jednostki.

Józef Lewon.

Z SĄDÓW

Za wywieśnienie transparentu 2 lata więzienia

Są mieszkańcami Wilna i nazywają się Mowsa Segal oraz Szaja Wejzgar.

Takie sobie pospolitie imiona. Mają obaj po lat 19, a więc wiek, kiedy temperament przeważa nad rozsądkiem.

Temu też tylko chyba przypisać należy, że w lutym ubiegłego roku znaleźli się obaj na ul. Kalwaryjskiej, przyszucając, że nie są obserwowani zawieszili na drutach telegraficznych dwie plachty komunistyczne oraz rozrzućili na jezdni większą ilość tegoż gatunku bibuły.

Przynajmniej w ten sposób wyrażał się wczoraj o swych klientach przed Sądem Okręgowym ich obrońca.

Nieco innego jednak zdania o młodocianych lokatorach Łukiszek był prokurator, który zarówno Segala jak i Wejzgera postawił w stan oskarżenia z art. 12 K. K., czyli porostu skarżał ich o przynależność do partii komunistycznej, za co, jak wiadomo, w ramach tegoż artykułu, grozi kara od 4q do 8 lat więzienia.

Kara rzeczywistej surowa to też nie dziwne, że cała obrona na wczorajszym procesie skierowana była w kierunku zmienienia kwalifikacji czynu.

Ze zawieszili transparenty i rozrzućili ulotki, — nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Sami zresztą do tego się przyznali, tłumacząc na to, że poprosił ich o to jakiś nieznajomy pan. Chodziło teraz tylko, ażeby art. 102 zamienić na 129, który mówi o rozpowszechnianiu hasła wyrotoczeń i przewiduje karę znacznie łagodniejszą, bo tylko do 4 lat więzienia.

Sąd po rozpatrzeniu — całokształtu sprawy przychylił się do jego wywodów i skazał obu wyrotoczeń z art. 129 na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PAN” — OTWARCIE SEZONU

Wszystkie kina wileńskie rozpoczynają sezon. Z kolei również „Pan” na otwarcie sezonu dał francusko-rosyjski film p. t. „Śpiewak nieznaną”.

Francusko-rosyjski nie dlatego, że akcja częściowo rozgrywa się w Paryżu, częściowo w zapadłej wsi rosyjskiej, lecz dlatego, że obraz został wykonany w paryskiej wytwórni „Osso” przez rosyjskiego emigranta — reżysera Turzańskiego.

Niewątpliwie film ma wiele wartości, jako dzieło sztuki. Tem niemniej całość t. zw. wrażenia nie jest dodatnio estetyczna, jeżeli tak można powiedzieć. Pochodzi to stąd, że temat zbyt jest przesiąknięty atmosferą patologii umysłowej, zbyt ciężko osiada na wrażliwość widza.

Fabula „Śpiewaka nieznanego” jest rozwleczoną opowieścią o śpiewaku, który stracił pamięć i vegetuje w dalekiej wsi syberyjskiej (dlaczego właśnie tam?). Zbiegiem okoliczności wraca śpiewak do dawnego życia i tu powoli odsłania się przed nim zapomniana przeszłość. Ze spłotu wspomnień wyłaniają się dwa: żona i ten trzeci, który stał się przyczyną nieszczęścia. Sprawiedliwość sama się staje. Śpiewak odzyskuje żonę. Czy i równowagę moralną?

O ile temat prócz wielkiej dozy naiwności nie daje specjalnego pola do popisu reżyserowi, o tyle doskonała jest oprawa w jaką Turzański fabułę ujął. Nie ma ona ścisłego związku z takim właśnie tematem, ale jest dobrze pomyślana. Już od początku bardzo dobrze robi wrażenie dźwiękowe połączenie języka francuskiego z rosyjskim. Wgłębienie w filmie tym strona dźwiękowa jest wymienienie opracowana. Zaczynając od melodii dzwonek, poprzez dźwiękową montaż radiowy (tylko jeden zgrzyt: jakiś cudaczny wymysł polskiej zapowiedzi, która w rzeczywistości brzmi całkiem inaczej — do wspaniałych partii śpiewaczką Luciana Muratore — wszystko jest bez zarzutu. Dekoracje potraktowane są z wielkim smakiem, podkreślają wyrazistość dźwięku.

Reżyser zdawał sobie sprawę, że temat należy odłożyć i usiłował to zrobić przy wystawki komiczne. W tym celu wprowadzona jest postać sprytnego menażera (Jim Gerald), który był świetny aktorsko, aby zupełnie nieuprzedliwionym logicznie. Również dziecko — poza dekoracyjnością znaczenia nie ma.

Role kobiece wypadły słabiej. Taką reporterkę, z całym jej gęsim sprytem przedziwne trzeba na cztery wiatry.

Luźne wstawki dźwiękowe, jak modne swego czasu w Paryżu chóry rosyjskie, — są świetnie zmontowane (Łuczynska, samowarzik). — Napisy polskie są obfite. Powtarzają to, co już z obrazu wynika.

Dodatki ciekawe i urozmaicone. *Tad.*

NA FRONCIE WALK LIGOWYCH

POLONIA POZOSTAJE NA OSTATNIM MIEJSCU. KATASTROFALNA KLĘSKA — WISŁY

Wczorajsze mecze ligowe nie przyniosły zmian ani na czele tabeli ani na jej końcu — Remisowy wynik Cracovii z Pogonią pozostał Cracovii na czele tabeli, a drugi remis Czarni — Polonia zapewnił też ostatnie, ostatnie miejsce i spadek do kl. A. Warta wysunęła się przed ŁKS różnicą jednego punktu.

WARSZAWA. Polonia remisuje z Czarnymi 1:1 (0:1). Wynik krzywdzi Polonię, która była bezwarunkowo lepszą od swego przeciwnika. Niezardany atak warszawskiej drużyny i doskonale tyły Czarnych sprawiły, że Poloni nie udało się rozstrzygnąć meczu na swą korzyść.

W WIELKICH HAJDUKACH — Mecz o mistrzostwo ligi Kraków — Wisła zakończył się katastrofalną klęską Wisły 0:5 (0:1). Wisła zaprezentowała się bardzo słabo. Drużyna śląska która miała jeden z swych najlepszych dni, przeżyła bezapelacyjnie.

W POZNANIU, Mecz o mistrzostwo — Warta — Ł. K. S. przyniósł zwycięstwo Warta 5:3 (4:1). W drugiej połowie burza i silna ulewa.

WE LWOWIE, Cracovia walczyła z Pogonią 1:1 (0:0).

KRAKÓW PAT. — Mecz o mistrzostwo Legia warszawska pokonała „Garbarnię” 2:0.

O WEJŚCIE DO LIGI GRODNÓ. PAT. — Mistrz Wilna i p. p. Leg pokonał mistrza Białegostoku 7:6 p. p. w stosunku 2:0 (0:0).

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA W OSRODKU W. F.

Z inicjatywy Zarządu Wil. Oddziału Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych i w porozumieniu z Komendantem Ośrodka W. F. p. Kpt. Ostrowskim w nadchodzącą środę o godz. 10 w poł. w lokalu Ośrodka odbędzie się konferencja porozumiewawcza członków Wileńskiego Oddziału Związku.

Wczorajsze pokazy gazowo-lotnicze

WILNO. — Wczoraj w południe staraniem Komitetu LOPP odbył się pokaz gazowy, wraz z atakiem samolotów. Ogrod po Bernardyński zaległy tłumy ciekawych którzy z zainteresowaniem przyglądali się atakowi samolotów i akcji karabinów maszynowych. W czasie ataku specjalna obsługa wojskowa po drugiej stronie Wilki rzucała fale zasłon dymowych uniemożliwiając tem samolotom rozpoznanie terenu i miejsca oparcia.

Pokaz trwał około pół godziny, wzbudzając niezwykle zainteresowanie.

W czasie ataku gazowego harcerze nieśli pomoc „rannym i zatrutym gazami”.

W pewnej chwili na kilku alejach ogrodu ustawiono świece zawiązane. Wśród zebranych powstało zamieszanie, bowiem dym począł coraz bardziej dawać się we znaki. W czasie pa-

nicznej ucieczki kilka osób zostało potrąconych.

Szczególnie ucierpiali dzieci. W parku Żeligowskiego skutkiem napięcia fali gazów zawiązanych młodzież zmuszona była przerwać gry sportowe.

Wieczorem o godzinie 8 sygnał elektroni powiadomił miasto o zbliżaniu się ataku samolotowego.

Wszystkie latarnie uliczne natychmiast zgasiły, zaś ustawione na wzgórzach reflektory przesłakowały zaciemniony horyzont poszukując nieproszonych gości powietrznych.

Przy huk wryzujących rakiet i terkanie karabinów maszynowych plac Katedralny spowity gęstą obłok t. zw. zasłony dymnej. Na zakończenie znowu zrzucono gaz zawiązany.

Podstępne uprowadzenie dziecka

WILNO. — Helena Kozłowska o niestualnem bliższym miejscu zamieszkania dostała się do mieszkania swego b. męża (Dolna 3a) i korzystając z nieobecności domowników uprowadziła 2-letnią córkę Kozłowskiej.

Zachodzi przypuszczenie, że porwanie spowodowane zostało chęcią wymuszenia na Kozłowskiej odszkodowania rzekomo należnego jej z wypłacenia którego Kozłowski zwlekał. Policja poszukuje dziecka.

ZBIEGŁ Z ARESZTU

WILNO. — Z Iwińska donoszą, że nocy ubiegłej po uprzednim wyłamaniu krat z celi aresztu zbiegł niebezpieczny przestępca Filipio

nek, skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na 3 lata więzienia. Za zbiegiem zarządono pościg, który nie dał naraże wyniku.

KRONIKA wileńska

Poniedziałek
Dziś 19
Januarowego
jutro
Eustachego

Wczód słońca g. 5 40
Zachód słońca g. 18 06

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 18 WRZEŚNIA
Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +17.
Temperatura najwyższa: +21.
Temperatura najniższa: +12.
Opad: 0,1 mm.
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek.
Uwagi: mglisto.

Wyjazd JE. ks. biskupa Michalkiewicza. — Wczoraj wieczorem JE. ks. biskup Michalkiewicz wyjechał do Warszawy w sprawach, związanych z ratowaniem Bazyliki.

MIEJSKA

— Sprzedaż ruchomości zajętych za podatki. — W związku z przejmowaniem egzekucji miejskiej przez władze skarbowe nie od rzeszy będzie przypomnieć, że w myśli nowej ustawy karnej ukrywanie, uszkodzanie lub zbywanie ruchomości zajętych za podatki karane ę dzie do 2 lat więzienia lub aresztu.

Dotychczas z tego rodzaju wykroczenia wymierzano kary od 2 tygodni do 1 miesiąca.

— Liczba autobusów zamiejskich. W chwili obecnej na terenie województwa wileńskiego kursuje 67 autobusów pasażerskich. W roku 1931 liczba autobusów wynosiła 182 wozy. — Spadek jak widzimy jest dość znaczny.

ROZNE

— Nowe ceny spirytusu skazonego. — Z dniem 17 bm. obowiązują nowe ceny spirytusu skazonego, wyrabianego przez monopol spirytusowy.

W sprzedaży detalicznej litr denaturatu mocy 92 st. kosztuje 1 zł. 10 gr.

TEATR I MUZYKA

TANI PONIEDZIALEK I WTOREK
— Dwa ostatnie przedstawienia sztuki „Cudowny polów” po cenach znionych. — Dziś w poniedziałek 19 bm. o godz. 8,15 przedostatni raz w teatrze Lutnia wybrana sztuka Franka Vospera p. t. „Cudowny polów” w reżyserji Wacława Radulskiego w wykonaniu wybitnych sił zespołu. Sztuką tą teatr Lutnia zamknię sezon bież. Od środy nastąpi przerwa międzysezonowa, dla potrzebnych przygotowań do rozpoczęcia nowego sezonu. Ceny znizone!

Jutro we wtorek 20 bm. o godz. 8,15 po raz ostatni „Cudowny polów”, jako zamknięcie sezonu.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Zona na jedną noc.
HOLLYWOOD — TABU.
CASINO — ZŁOTO.
PAN — Śpiewak nieznaną.
SWIATOWID — Z dnia na dzień.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— TRUP DZIECKA. — Wczoraj w lesie przy Trakcie Bystrzyckim znaleziono zwłoki

ŻAKS NA WYSTĘPACH W BIAŁYMSTOKU

Tenisisci, ping-pongiści i piłkarze ŻAKS'u wyjechali na dwa dni do Białegostoku, tam rozegrać mecze z drużynami Jagiellonii ŻKS'u i Makabi.

W sobotę wilanom powiodło się. Tenisiści rozegrali mecz z Jagiellonią, wygrywając w stosunku 4:0. W grach pojedynczych wystąpili: Kewes, Merecki i Gotlib, w podwójnej Kewes — Merecki.

Specjalnie dobry dzień miał Merecki, który gra wywolał ogólny aplauz.

Piłkarze pokonali drużynę ŻKS'u 2:1, przy czym bramki strzelił Rotenberg.

W barwach ŻAKS'u wystąpili trzej byli makabiści: Birnbach, Rywkind i Aduński, przygracem na boisku.

Wyniki niedzielne podamy jutro. (t).

MARATON PLYWACKI ODŁOŻONY
Wielki bieg pływacki na dystansie Werki — Wilno zapowiadziany na dzień wczorajszy został odłożony i odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

450 H. P.
sily wodnej
do wykorzystania
maj. Landwarów

nowogrodzka

— POZEGNANIE PANA WOJEWODY WACŁAWA KOSTKA - BIERNACKIEGO W dniu 17 b. m. o godz. 12-iej w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wicewojewody Fr. Godlewskiego zebrali się wszyscy urzędnicy wojewódzcy, pp. starostowie powiatowi, korpus oficerów policji z p. insp. Roszkowskim, komendantem Wojewódzkim P. P., przyjechał także p. prezes Okr. Urz. Ziemińskiego Uszacki z Grodna. Imieniem zebranych przemawiał wice - wojewoda Fr. Godlewski, wyrażając serdeczny żal z powodu odejścia p. wojewody z Nowogrodka, podkreślając wielką rolę wychowawczą jaką p. wojewoda Biernacki wypełnił w stosunku do podległych sobie urzędników stawiając dobro Państwa nadewszystko i zaliczając wszelkie się przejawy z całą energią. Przemówienie swe p. wicewojewoda Godlewski zakończył życzeniem dalszej owocnej pracy na nowym stanowisku, wręczając p. wojewodzie album fotografii Ziemi Nowogrodzkiej.

Zakończył w gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbył się rauc pożegnany, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, oraz organizacji społecznych z terenu całego Województwa.

W dniu 17 września r. b. odbył się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodzie rauc pożegnany na cześć odchodzącego na stanowisko Wojewody Połесьkiego dotychczasowego wojewody Nowogrodzkiego p. Wacława Kostka - Biernackiego.

W raucie, zorganizowanym przez Wojewódzki Komitet Obywatelski, wzięło udział przeszło 200 osób, reprezentujących władze, urzędy, wojskowość, KOP, duchowieństwo, samorząd, organizacje społeczne oraz obywatelstwo z terenu całej Nowogrodzyczyzny.

Po krótkim cerdle towarzyskim rozpoczęły się przemówienia.

W dniu 18 b. m. o godz. 16 30 pan wojewoda Kostek - Biernacki — wyjechał do Brześcia. W chwili wyjazdu Pana Wojewody, wokół plutonu honorowego policji zebrali się liczne tłumy mieszkańców Nowogrodka.

Pana wojewodę Kostka - Biernackiego odprowadzili do granic województwa: P. wicewojewoda Godlewski, starosta powiatowy A. Winczewski, Naczelnik Wydziału P. K. Rolewicki, komendant wojewódzki P. P. p. insp. Roszkowski i inni przedstawiciele władz.

— OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ P. WOJEWODĘ WACŁAWA SWIDER-SKIEGO. Po akcie pożegnania p. wojewody Biernackiego w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego, p. wojewoda Biernacki przedstawił p. wojewodzie Stefanowi Swiderskiemu zebranych. P. wojewoda Swiderski, w krótkim przemówieniu zaznaczył, że na swem stanowisku będzie kontynuował pracę swych poprzedników prowadzone dla chwały i pożytku Państwa i że takież same prace będzie wymagał od podległych sobie Urzędów i urzędników.

— Godziny przyjęć p. wojewody Swiderskiego. — Pan wojewoda Swiderski, przyao-wać będzie interesantów w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 13 do 14 z wyjątkiem świąt w te dni nie przyjmując.

— Z Izby Rzemieśniczej w Nowog

